Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 132.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PONIEDZIAŁEK 14 Czerwca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 0"' 349	+ 8 7	3 75	Zachodni	słaby	Pochmurno	W nocy Deszcz
11	2	0, 216	+ 8, 2	3 93	Pn. Zachodni	„	„	Deszcz
	10	11. 597	+ 7, 7	3 82	ZPł. Zachodni	średni	„	

Wiadomości krajowe.

— *Lwów 1 Czerwca.* —

Odebraliśmy właśnie wiadomość, że dnia 24 maja wybuchł około 9éj godziny wieczorem pożar w miasteczku Dąbrowie obwodu Tarnowskiego. Przy mocnym wietrze spłonęła cała zachodnia częśc tego oddawna z jarmarków słynnego miasteczka. Przeszło 30 domów stało się pastwą płomieni, a między temi tak zwany *dom pański*, duży dwu-piętrowy budynek, tudzież starożytny pałac dziedziców Dąbrowy. Łunę widać było na mil kilka. Także i w Przemyślu spaliło się niedawno 6 do 7 domów, bliższych szczegółów o tym ostatnim pożarze nie odebraliśmy dotąd.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 5 Czerwca.* —

Wczoraj rozstał się z tym światem, w Warszawie, w hotelu Rzymskim, gdzie czasowo od dni kilkunastu przebywał, ś. p. JW. Stefan Hrabia Grabowski, Rzeczywisty Radca Tajny, Członek Rady Państwa, Departamentu do spraw Królestwa Polskiego, były Minister Sekretarz Stanu tegoż Królestwa, a dawniéj Jenerał-Lejtnant wojsk Rossyjskich i Jenerał Dywizyi byłych wojsk Polskich, kawaler orderów: Wielkiego Krzyża S. Włodzimierza 1 kl., Sgo Alexandra Newskiego z brylantami, Orła Białego, S. Anny i S. Stanisława klasy 1.

— *Paryż 27 Maja.* —

Król królowa i xiężna Adelajda wczoraj z młodym xięciem Wirtembergskim udali się do Chantilly.

W porcie tulońskim panuje wielka czynność. *Telemaque*, który w dniu 16 Maltę opuścił przywiózł wiadomość, że i w tamecznym porcie wielki ruch widzieć się daje.

Dwie bateryе artyleryi stojącéj garnizonem w Lafere, otrzymały rozkaz telegraficzny być gotowemi na każdy rozkaz do wymarszu z całym pakunkiem wojennym, amunicyą, kulami, kartaczami, haubicami.

Otrzymano wiadomości z Algieru z daty 22 maja. Kolumna marszałka Bugeaud w d. 17 b. m. na gruncie potężnego pokolenia Beni-Abbes została atakowaną przez Kabylów. Ogień był bardzo żywy ze strony Kabylów, a ponieważ Francuzi zostali w obozie przygotowując środki do ataku, Kabylowie sądzili, że zniszczyli ich zupełnie; ale o godzinie 3ej rano za uderzeniem pobudki, zostawiono tylko dwa bataliony dla straży tornistrów i bagaży, wszystkie zaś inne przyspieszonym krokiem uderzyły na wzgórki i zabrały kilka wiosek. Opór był silny, ponieważ mieliśmy 52 ludzi zabitych i ranionych Trzy wioski spalono; znaleziono w nich fabrykę prochu i broni. Straty Kabylów były także bardzo wielkie, dla tego już z wieczora wielu naczelników poddało się; poddanie ich przyjęto. Jenerał Bedeau połączył się z marszałkiem Bugeaud. Poprzednio silnie go atakowano, lecz Kabylowie nie opierali się w końcu jego przejściu. Nie znamy szczegółów téj rozprawy; mówią, że wojska nasze pozostaną w Kabylii pod dowództwem jenerała Bedeau. W dniu 20 nie słyszano w Bugia o nowych potyczkach. Kolumna jenerała Jussuf wróciła do Algieru.

Piszą z Tulonu pod dniem 25 maja. Wszystkie okręta składające eskadrę xięcia Joinville podniosły kotwicę. Mówią, że te siły morskie wykonają wycieczkę na brzegi włoskie.

Gazette des Tribuneaux donosi, że komisya badawcza izby parów przesłuchała dziś jako świadka, pana de Geppe, naczelnika wydziału kopalni w ministerium robót publicznych. Daléj nastąpiło badanie pana Cubieres, które trwało 4 godziny i konfrontacya z panem Permentier.

— *Dnia 29 Maja.* —

Depeszą telegraficzną datowaną z Algieru 26 maja, marszałek xiąże de Isly donosi co następuje: „Cały środek Wielkiéj Kabyli od

Buzja do Setif i Hamza został uorganizowany w dniu 24 na wielkiém zgromadzeniu uroczystém reprezentantów przeszło 80 pokoleń. Mianowaliśmy naczelników i daliśmy inwestyturę. Kabylowie poddanemi zostali haraczowi umiarkowanemu; mają zabezpieczyć komunikacye i transporta. Obie kolumny wracają wolnym marszem do Algieru i Setif, wykonania nałożonych warunków strzegąc. Dziś przybyłem do Algieru.

Piszą z Tangeru pod dniem 4 maja 1847 roku: W chwili gdy głód dziesiątkuje ludność Anglii i Francyi, gdy pan minister rolnictwa okólnik po okólniku śle do prefektów, by mu co dzień dawać wiadomości o stanie naszych żniw, w Marokko nigdy może pora roku nie sprzyjała więcéj pomyślnemu dokończeniu prac w polu, co i Francyę nie mało obchodzić może. Dla tego Marokko już się zbliża do końca cierpień i głośno z tego się raduje. Na widok pól obfitem żniwem, pokrytych właściciele magazynów zboża, bo wszędzie znajdują się ludzie spekulujący na nędzę publiczną, otwarli swe składy i już znaczne zniżenie ceny widać w Tangerze i w Tetuan, 2 miastach cesarstwa, które najwięcej cierpiały z powodu drożyzny. Zaczęto już zbiór jęczmienia i miesiąc słońca wystarczył do dojrzenia zbóż, których wzrost pysznie rozwinęły deszcze. Ponieważ słońca nigdy nie braknie w tych stronach, wszyscy więc są pewni, że żniwo będzie nader bogate. Dla tego też radość maluje się na wszystkich twarzach. Marokańczycy spotykają się uprzyjmie, bo ta dobra wiadomość o żniwie dla wszystkich jest pomyślną. Pokolenia powstałe, widząc, że ziemia tak ich bogactwami darzy, poddały się cesarzowi. Dzięki tym okolicznościom, cesarstwo cieszy się spokojnością najzupełniejszą i zapewne ta spokojność dłużéj się utrzyma.

— *Londyn* 28 *Maja.* —

Podajemy kopią protokułu konferencyi odbytéj w Foreigne. Office 21 maja 1847 r.

Obecni pełnomocnicy:

„ Hiszpanii.
„ Francyi.
„ W. Brytanii.
„ Portugalii.

Pełnomocnicy Hiszpanii, Francyi, W. Brytanii i Portugalii zgromadziwszy się na konferencyę, na skutek wezwania pełnomocnika portugalskiego: Portugalski pełnomocnik otrzymał od swego rządu wiadomość, że usiłowania pułkownika Wylde i margrabiego Espagna w Oporto, by położyć koniec wojnie domowéj, były próżnemi. Dodał także, iż otrzymał od swéj monarchini polecenie do powtórzenia kroku już raz przez nią czynionego u jéj sprzymierzeńców, którzy mieli udział w traktacie 22 kwietnia 1834 roku, by od nich uzyskać pomoc konieczną do uspokojenia kraju.

Baron de Montcorvo oświadczył następnie, że warunki zakomunikowane w ten sposób juncie w Oporto były następne: —(Tu następuje wyliczenie znanych czterech warunków, amnestyi, odwołania postanowień, nowego gabinetu i zwołania kortezów).

Plenipotent angielski potwierdził oświadczenie barona Montcorvo i dodał, że gabinet angielski dziś właśnie otrzymał depesze od pułkownika Wylde, donosząc mu, że misya, do któréj był użytym z margrabią d' Espana na niczém spełzła i że junta nie chciała położyć końca wojnie domowéj, pomimo podanych jéj warunków.

Pełnomocnicy Hiszpanii, Francyi i W. Brytanii, biorąc te okoliczności pod rozwagę, pamiętając o głębokiem interesie ich rządów właściwych względem dobrego bytu królestwa portugalskiego i żywa chęć tych rządów, by zamięszania kraj ten zakłócające ukończonemi zostały za pomocą układu, opartego z jednéj strony na szacunku winnym godności korony i prawom konstytucyjnym tejże; przekonani oprócz tego, że warunki podane przez J. K. M., mogły ten cel podwójny osiągnąć, zgadzają się na to, że sprawa ta znajduje się w tém stanowisku, iż rządy ich, stósownie do zasad niemi kierujących, mogą przychylić się do żądań pomocy uczynionych przez królowę portugalską.

Pełnomocnik portugalski, objawiwszy zadowolenie, z jakiém oświadczenie to uzyskał ze strony pełnomocników trzech mocarstw, dowiódł konieczności jak najrychlejszego przedsięwzięcia środków odpowiednich i wykazał, że w dzisiejszym stanie spraw Portugalii, każda zwłoka powiększa ilość krwi wylanéj i klęski dotykające to królestwo.

Zważywszy te okoliczności i przekonani o potrzebie pośpiechu, pełnomocnicy trzech mocarstw postanowili wspólnie przychylić się do żądania pełnomocnika portugalskiego i postanowiono w skutek tego, że pomoc przyrzeczona królowéj portugalskiéj natychmiast jéj daną będzie. Na skutek tego, pełnomocnicy Hiszpanii, Francyi i Anglii obowiązują się, że siły morskie właściwych rządów, dziś stojące u brzegów portugalskich, wraz z siłami morskiemi Jéj Królewskiéj Mości królowéj portugalskiéj, wykonają natychmiast działania uważane za stósowne przez dowódzców sił połączonych. Dla osiągnięcia celu tego wspólnego aktu, pełnomocnik hiszpański obowiązuje się oprócz tego, że oddział woisk, których liczbę ustanowi rząd hiszpański i portugalski, wejdzie do Portugalii w celu działania wraz z wojskami Jéj Królewskiéj Mości królowéj portugalskiéj i że wojska opuszczą kraj w przeciągu dwóch miesięcy po wejściu, jak tylko cel wyprawy zostanie osiągniętym. Pełnomocnicy czterech mocarstw przyrzekają, że rozkazy stósowne do zobowiązań w tym protokóle, zostaną wyprawionemi zaraz do dowódców eskadr właściwych i do jenerałów dowódców wojsk hiszpańskich na granicy portu-

galskiéj.—(podp.) Xavery de Isturiz.—Jarnac. Palmerston.—Jozue Montcorvo.

Nowy lord namiestnik Irlandyi, lord Clarendon, przedwczoraj przybył do Dublina i natychmiast złożył przysięgę swego urzędu.

Dla obchodzenia dnia urodzin królowéj, zaproszono na dwór bardzo wiele osób, pomiędzy gośćmi znajdowali się Jego C. W. W. Xiążę Konstanty Rossyjski i Wielki Xiążę następca tronu Sax-Wejmarskiego wraz z małżonką.

Według wiadomości z przylądka Dobréj Nadziei z dnia 28 kwietnia, nie udało się sir H. Pottinger zawrzeć umowy z naczelnikiem Kafrów, zwanym Pato, dla tego milicya prowincyi od rzeki Cap znowu została w pole wezwaną.

— *Madryt* 20 *Maja.* —

Król uwiadomił, że przedwczoraj wieczorem tutaj z Pardo powróci i zamieszka w tutejszym pałacu. Przygotowano zatém wszystko dla przyjęcia; ponieważ zaś dwie kompanie z sztandarem zaciągnęły na wartę, sądzono więc powszechnie, że król już się tutaj znajduje. Ale w nocy zmienił, jak to zwykle robi, zamiar i pozostał w Pardo. Dla tego wczoraj rano wszyscy ministrowie udali się do niego i przedstawili mu konieczność zamieszkania tam, gdzie mieszka królowa. Jednak ministrom nie udało się nakłonić króla. Po południu, powrócili do miasta i po krótkiéj konferencyi udali się panowie Pacheco i Salamanca do Aranjuez do królowéj. Mówią, że pomiędzy samemi ministrami niezgoda panuje i że część gabinetu zamyśla podać się do dymisyi. Z drugiéj strony, panowie Cortina i Olozaga nie myślą podjąć się uformowania gabinetu w dzisiejszych okolicznościach.

Królowa przed kilku dn. zaprosiła wszystkich oficerów załogi Aranjuez na obiad; piła za pomyślność armii i oświadczyła zgromadzonym, że wkrótce odbędzie przegląd wojsk tutejszych i przy téj okoliczności ubraną będzie w mundur feldmarszałkowski i komenderować będzie konno.

Oto bliższe szczegóły ujęcia karlisty Mossen-Benet-Tristany, według listu w *Gazette de Languedoc* zamieszczonego:

„Smutną i przykrą mam ci donieść nowinę; nasz dzielny i prawy towarzysz Mossen Benet, zaskoczony 15 maja rano, przed wschodem słońca, we wsiach Vila i Purgsaran de Llanera, znanych ci dobrze, został ciężko raniony i wzięty przez kolumnę wojska pod dowództwem Baxerasa będącą. Zdradził go mieszkaniec, który go widział wieczorem jak zajmował te dwie wioski z swoim oddziałem i doniósł o tém dowódzcy wojsk królowéj. Ten, dowiedziawszy się stanowczo, że Tristany mało ma ludzi przy sobie i że reszta pod rozkazami Villela wysłaną została do Fonollora, przedsięwziął marsz ośmiomilowy na czele wszystkich sił swoich, i zdołał, bez wystrzału zająć te dwie wioski.

Nie zadziwi cię to, boś długo wojował wraz z nieszczęśliwym naszym Tristanym, że on obojętny na niebezpieczeństwo jak zawsze, zaniedbał najprostszych ostrożności wojskowych, których tym razem szczególnie wymagało niebezpieczne jego położenie. Zaniedbał nawet straży wojskowéj postawić koło siebie. Zuchwałego charakteru, lubiał on często naigrawać się tak z niebezpieczeństwa, a zwykłą to jego taktytą było, dla dodania serca żołnierzom, nigdy się nie trwożyć bliskością nieprzyjaciela, wyzywać go niemal pogardzać prawie, a wciągać przeto w zasadzki, których tajemnicę sam tylko posiadał. Często doskonale mu się wiodło przy takiéj taktyce, bo sam czuwał nad bezpieczeństwem swojego wojska, niby zaniedbując zwyczajne ostrożności, lecz w ostatnich wojnach nader szkodliwą okazała się ta taktyka i dla nas i dla niego. Otoczony zewsząd wojskiem Baxerasa, kiedy żołnierze Izabelli dochodzili już pod mury folwarku, okrzyk trwogi jednego z towarzyszy wskazał mu dopiero ich obecność.

„Ogień, ogień straszliwy rozpoczęto: Baxeras próżno kusił się trzykroć szturmem zająć folwark; zawsze ze znaczną stratą odparty, cofnął się dość daleko, by kolumny swoje uporządkować i podpalić zaimprowizowaną warownię, któréj zdobyć nie mógł, kiedy Tristany, że mało mu zostaje amunicyi, a lękając się prócz tego, aby wojsko jenerał-kapitana, nie daleko ztamtąd będące, nie połączyło się z oddziałem, który uderzył na niego, powziął nieszczęśliwą myśl korzystać z tego oddalenia przedrzeć się do sąsiedniego lasu i uciec w góry. Tam wprawdzie znalazł by był ocalenie, lecz Bóg inaczéj rozrządził. Raniony zaraz po wyjściu z folwarku, od ogólnego wystrzału, pod którym było wielu otaczających go towarzyszy, wydał skwapliwie rozkaz Borgesowi, aby objął dowództwo i uciekał z resztą wojska. Lecz ten niechciał się ruszyć bez swojego jenerała. Podniesiono go skrwawionego i chciano unieść z pola bitwy; lecz wszelkie usiłowania próżnemi były, bo do koła wojsko ich opasało. Nowe wystrzały kładły trupem wszystkich co go z narażeniem własnego życia ratowali; padł powtórnie i natychmiast prawie dostał się w ręce nieprzyjaciela. Czterech jego towarzyszy wziętych rozstrzelano natychmiast; żołnierze Tristaniego, sądząc, że zginął, starali się ratować ucieczką, lecz wielu ich padło w pogoni. Baxeiras raniony został wśród starcia."

Oto część raportu pułkownika Baxeiras:

„Dnia 16go, o godzinie w pół do jedenastéj wieczór, wiedząc, że Villela pociągnął ku Fonollora i że Tristany, z częścią oddziału swego, stoi w las Casas Villas, nie daleko Ardebol z el Borgesem, wyszedłem z Solsony, by na nich uderzyć. Ciężki był pochód wśród ciemnéj nocy i po przykrych drogach. Gdyby połowa kolumny nie zabłąkała się, ani jeden z nieprzyjaciół nie byłby mi uszedł. Przybyłem na miejsce przed samym wschodem słoń-

ca, lecz domów nie mogliśmy dobyć. Rozpoczęło się nader żywe strzelanie, potém nieprzyjaciel rozproszył się na wszystkie strony. Między czterema jeńcami znajduje się słynny Tristany, którego prowadzę do Solsony i oddam w ręce jenerał-kapitana. Mam te satysfakcyę, żem go sam schwytał. Trzéj inni jeńcy zostali rozstrzelani zaraz po wysłuchaniu. Z kolumny mojéj dwóch ludzi poległo a sześciu jest ranionych. Złożono bagnety właśnie kiedy wichrzyciele z domów uciekali. Zabrano im trzy konie, mnóstwo broni i 4 żołnierzy królowéj, których w niewoli trzymali, jako też trzech mieszczan z municypalności okolicznych." Widzimy z owego raportu pułkownika Baxeiras, jak różne jest postępowanie karlistów z jeńcami od postępowania stronników Izabelli. Madryckie dzienniki utrzymują, że nazajutrz po ujęciu Tristaniego, Ros de Eroles zabitym został przez żandarma. Miano donieść o tém jenerał kapitanowi Katalonii. Ros de Eroles napadnięty został w wiejskim domu, zwanym Borella z trzema ludźmi, zięciem swoim, Nino de Solsono adjutantem i proboszczem z Ageru. Żandarm wziął go na cel kiedy się przechadzał, lecz spaliło mu na panewce; a drugi żandarm położył trupem dzielnego karlistę. Jeżeli te szczegóły są prawdziwe, śmierć Ros de Eroles uważać należy za ohydne morderstwo.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 do dnia 12 Czerwca.

Wyszkowski Sylwester ob., Chęciński Józef, De Laveaux Edmund, z Galicyi;--Tschevati podpułkownik ces. ros., Liwowski Wojciech ob., z Polski;--Kracht Henryka, Protiweński Wilchelm, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Burzyński Paweł ob., do Galicyi; -- Kalff Beniamin, Ostrzeszewicz Henryk ob., Treutler Ignacy, do Polski; -- Szczepkowska Brygida, do Pruss

Doniesienia Urzędowe.

Nro 3014.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby Jacka Mierzwińskiego ojca i opiekuna małoletnich po ś. p. Maryannie Mierzwińskiéj pozostałych dzieci, wniesionéj, o przyznanie tymże małoletnim spadku po ich matce Maryannie Mierzwińskiéj pozostałego, z połowy realności pod L. 89 w Gminie 7 Miasta Krakowa na Kleparzu położonéj, tudzież z połowy summy złp. 2000, na realności w Krakowie pod L. 47 w Gminie 6 stojącéj, składającego się. C. K. Trybunał na zasadzie Artykułu 12 ustawy Hypoteczněj z roku 1844go, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek pozostały zgłaszającym się małoletnim przyznanym zostanie.

Kraków dnia 29 Maja 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 2728.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionéj prośby przez Małgorzatę 1° ślubu Blumową 2° Anatowiczową wdowę, o przyznanie jéj spadku po małoletnim jéj synie Tomaszu Blum pozostałego, z summy 1969 złp. groszy 14 na realności pod L. 76 w Gm. VII. M. Krakowa hipotecznie ubezpieczonéj składającego się. C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, na zasadzie Art. 12 Ust. Hip. z r. 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu spadek powołany, zgłaszającéj się przyznanym zostanie.

Kraków d. 20 Maja 1847 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 9190

CESARSKO KRÓL. DYREKCYA POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dniu 12 z. m. znaleziony został przy moście Podgórskim człowiek nieżywy, z imienia nazwiska i pochodzenia nieznany:

Rysopis jego jest: Wiek około lat 20, wzrost średni, twarz ściągła, włosy ciemno blond długie, brwi szerokie ciemne, nos mierny szeroki, usta mierne, wargi dolne grube, zęby kompletne białe, znaki szczególne żadne.

Ubiór zaś. Górnica zgrzebna z czerwono obszywanym kołnierzem, koszula konopna, gacie zgrzebne, boso, kaszkiet okrągły z sukna czarnego stary z daszkiem skorzanym.

Kraków dnia 5 Czerwca 1847 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekretarz *Ducillowicz.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadomiają, iż od fantu korali nici 4 łutów $10\frac{1}{4}$ ważących dnia 26 Listopada 1844 do N. 484 pod literą *K.* w Banku Pobożnym zastawionego; według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tem mających, aby o wykupienie tego fantu najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym, fant rzeczony osobie zgłaszającéj się, po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 20 Kwietnia 1847 r.

(3r.) X. *Praszkiewicz.* T. *Stachowicz.*